Nr 33. Kraków, Sobota 21 Stycznia 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 koz.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 , 70 h.
z dwurazową	38	19	9 , 50 h.	3 , 20
„ Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 8.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowy: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rosbach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany — pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Z Rady państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń, 21 stycznia.

Izba poselska Rady państwa obradowała na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu nad budżetem. Na wstępie nowy minister finansów dr Meyer wygłosił dłuższe „exposé“ finansowe, którego pierwszą część podaliśmy już we wczorajszym numerze popołudniowym. W dalszym ciągu dr Meyer wywodził, co następuje:

Co się tyczy nowych źródeł dochodów rząd dziś jeszcze nie może przedłożyć konkretnych propozycyj. Poprzednie projekty rządowe spotkały się w Izbie z rozmaitą oceną i znajdują się w różnych stadyach obrad. Minister prosi o potrzebny czas do zoryentowania się, gdyż nie sądzi, aby było właściwem występować przed Izbą z planem gotowym bez poprzedniego porozumienia się z jej stronnictwami. W układzie planu finansowego pragnie minister osięgnąć sprawiedliwy rozdział ciężarów na poszczególne warstwy ludności odpowiednio do ich siły podatkowej, oraz uwzględnić finanse krajowe, gdyż środki finansowe krajów również nie mogą pokryć wzrastających potrzeb. Dopiero na podstawie takiego ogólnego obrazu minister będzie mógł wystąpić z propozycyami. W ministerstwie skarbu rozpoczęto już odpowiednie prace przygotowawcze.

Następnie zaznaczył minister potrzebę oszczędności. Sam tylko minister skarbu nie może oszczędzać. Oszczędności muszą być ogólne, na to mowca zwraca uwagę legislatywy. Naiwny pogląd, że państwo z środków, jakie posiada, zawsze może dawać i to dawać więcej, niż otrzymuje, w zamian musi ustąpić miejsca rozsądniejszemu poglądowi, że państwo także podlega ogólnym zasadom gospodarczym co do równowagi dochodów i wydatków. Minister prosi o odesłanie budżetu do komisyi i rychłe jego załatwienie. (Oklaski).

Dyskusya.

Pos. Malik oświadcza, że w porównaniu z gabinetami „Bienerth Nr 1“ i „Bienerth Nr 2“, obecny gabinet żadnej nie wykazuje zmiany. Jak przedtem tak i teraz ma się do czynienia ze slawizacyą i klerykalizacyą rządu na wszystkich polach. Chociaż wzięto kilku Niemców do gabinetu, stało się to tylko dlatego, aby pozornie uczynić gabinet niemieckim. Mowca zwraca się przeciw usiłowaniom zeslawizowania szkolnictwa w Styryi, powtarza, że Wszechniemcy nie godzą się na utworzenie włoskiego fakultetu prawniczego i oświadcza dalej, że politykę polską Prus uważają Wszechniemcy za sprawę wewnętrzną Prus. Powołanie p. Głąbińskiego do gabinetu dowodzi, że pruskim Polakom poczyniono koncesye (?) wymuszone przez stanowisko Polaków w Austryi i że Niemcy w Austryi będą się musieli do tego zastosować. Sojusz z Niemcami powinien być ustawodawczo ustalony (!) Wtedy byłoby dla Polaków w Austryi rzeczą niemożliwą wywierać taki nacisk na politykę austryacką. Swoją 3 i półgodzinną mowę kończy mowca oświadczeniem, że Wszechniemcy pragną strzedz niemieckiego charakteru Austryi.

Pos. Wagner oświadcza, że niema powodu obecnemu rządowi z góry okazywać nieufności.

Wnioski i interpelacye.

Na tem obrady budżetowe przerwano. W dyskusyi nad wnioskiem nagłym Fresla w sprawie zniesienia podatku mięsnego przemawiał poseł Starck, poczem i tę debatę przerwano.

Wśród wpływów znajduje się wniosek posła Hybesza o utworzenie czeskiego uniwersytetu w Bernie.

Interpelacye wnieśli: pos. Daszyński w sprawie zajść przy spisie ludności na Śląsku wschodnim, pos. Markow w sprawie nieprawidłowego postępowania starosty w Żółkwi Korytowskiego przy spisie ludności w gminie Turynce.

W zapytaniu do prezydenta pos. Markow oświadcza, że wniósł interpelacyę w sprawie nadużyć starosty Korytowskiego, ponieważ kazał on podczas spisu ludności aresztować sześciu studentów, nadto zwykł policzkować włościan w swoim powiecie i znieważył czynnie nawet pewnego proboszcza swego powiatu. Mimo kilkakrotnych skarg może bezkarnie dalej gospodarować, a przed dwoma tygodniami otrzymał tytuł radcy namiestnictwa. Mowca prosi prezydenta, aby tę interpelacyę szybko przesłał ministrowi spraw wewnętrznych, ażeby wdrożyć surowe dochodzenie.

Wiceprezydent Pogacznik oświadcza, że skoro tylko interpelacya będzie wydrukowana, prześle ją ministerstwu spraw wewnętrznych.

Koniec posiedzenia o godz. $^{3}/_{4}$6. Następne we wtorek, 24 b. m., o godz. 11 przed południem.

Ankieta podatkowa.

Wiedeń. Po wczorajszych wywodach ministra skarbu oczekują, że minister zwoła rodzaj ankiety parlamentarnej celem porozumienia się co do projektów podatkowych, jakie mają być przedłożone Radzie państwa.

Z Koła polskiego.

(Telefonem.)

Odroczenie dyskusyi polityoznej w Kole.

Wiedeń. Zapowiedziany na wczoraj dalszy ciąg dyskusyi politycznej w Kole polskiem nie odbył się, ponieważ wielu posłów wyjechało z Wiednia, ze względu na to, że następne posiedzenie Izby odbędzie się dopiero we wtorek. Posiedzenie Koła odbędzie się zapewne w ten sam dzień.

Deklaracya Koła.

Wiedeń. W parlamencie obiegały wczoraj pogłoski o ponownem zaostrzeniu się sprawy kanałowej z powodu domagania się niektórych stronnictw, aby oznaczono pewien termin rozpoczęcia robót kanałowych. Wczoraj radziło o tej sprawie kilka grup Koła polskiego. Grupa polskich demokratów upoważniła pos. Petelenza, aby na najbliższem posiedzeniu Koła przedstawił stanowisko stronnictwa w tej sprawie. Prezes Łazarski złoży zapewne we środę w dyskusyi budżetowej w Izbie deklaracyę Koła.

Przypuszczają, że ta jego deklaracya odpowiadać będzie w zupełności dyskusyi, przeprowadzonej w Kole i ewentualnej uchwale, która domagać się będzie, aby natychmiast rozpoczęto układy ze stronnictwami i rządem w sprawie rozpoczęcia budowy dróg wodnych i rozszerzenia większości parlamentarnej.

Rozdźwięk w obozie konserwatywnym.

Lwów. Wczorajsza „Gazeta Narodowa“ zamieściła artykuł wstępny o Kole polskiem, w którym prostuje mylną wiadomość „Czasu“ z 18 b. m., jakaby grupa konserwatywna Koła oświadczyła się za kandydaturą p. Germana na prezesa. Według najautentyczniejszej wiadomości — pisze „Gazeta Narodowa“ — grupa ta oświadczyła jednogłośnie, że w obecnym stanie rzeczy akceptuje kandydaturę posła Stwiertni. Po zrzeczeniu się posła Stwiertni, oświadczyła się grupa jednogłośnie za kandydaturą Łazarskiego. Dlaczego do „Czasu“ — pisze „Gazeta Narodowa“ — doniesiono co innego, nie będziemy dochodzili.

Wiedeń. „Die Zeit“ zamieszcza pogłoskę, jakoby pos. Korytowski miał złożyć mandat poselski, poczem powołanoby go do Izby panów. Wiadomość ta jednak — jak się zdaje — jest nieprawdziwą i powstała zapewne na tle nieporozumia w grupie konserwatywnej co do wyboru wiceprezesów Koła.

Głosy ruskie.

(Telefonem.)

Stanowisko klubu ukraińskiego.

Lwów. „Diło“ wczorajsze ogłasza we wstępnym artykule komunikat ukraińskiego klubu parlamentarnego, który wywodzi: Klub stwierdził, że wskutek częściowej rekonstrukcyi gabinetu, ogólna sytuacya polityczna wcale się nie zmieniła. Wskutek tego nie ma przyczyny do zmiany obecnej opozycyjnej taktyki klubu wobec rządu. Klub stwierdza szczególnie z naciskiem, że wrogi Rusinom system admistracyjny w Galicyi, pod rządami Bobrzyńskiego występuje z jeszcze większą srogością i bezwzględnością, niż przedtem. Ze wszystkich stron podniesiono żale na nadużycia urzędowe przy spisie ludności. Z okazyi dyskusyi nad zaostrzeniem się sporów narodowościowych w kraju zwrócono uwagę na poglądy, wyjawione w tej sprawie przez nowego ministra Zaleskiego w Kole polskiem i stwierdzono jednogłośnie, celem usunięcia wszelkich ewentualnych nieporozumień, że Rusini nie uznają instytucyi ministra dla Galicyi.

Wychodząc z tego zasadniczego stanowiska odmówi klub i na przyszłość współdziałania przy wszelkich zabiegach, jakieby mogły t. zw. ministerstwu galicyjskiemu, a w rzeczywistości polskiemu ministrowi-rodakowi, nadawać charakter zastępcy obu narodów w kraju w Radzie korony.

Ukraiński klub ruski obstaje i obstawać będzie przy uchwale, domagającej się, aby naród ruski otrzymał swego odrębnego, narodowego zastępcę w Radzie korony.

W sprawie budowy dróg wodnych stwierdził klub ruski z niezadowoleniem, że szef nowego rządu przy tworzeniu gabinetu wdał się w jednostronne rokowania z Kołem polskiem, nie zważając na to, że w ostatecznem załatwieniu tej ważnej sprawy interesowany jest także naród ruski i jego parlamentarna reprezentacya.

„Diło“ o wyborze prezesa Koła.

Lwów. Wczorajsze „Diło“ rozpisuje się też o nowym prezesie Koła polskiego i pisze: Wybór ten jest następstwem intryg partyjnych, jakiemi odznacza się obecnie Koło. Pos. Łazarski zawdzięcza swój wybór głównie temu, że nie był politycznie zaangażowany w żadnej partyi; fakt ten wpłynął uspakajająco na rozdrażnione nerwy ludzi i klik politycznych w Kole polskiem, które z ostatniego kryzysu wyszły z próżnemi rękoma.

Telegramy

z dnia 21 stycznia.

Jubileusz uniwersytetu lwowskiego.

Lwów. Rektor ks. Jaszowski odprawił uroczystą mszę św. z okazyi 250 rocznicy wydania dyplomu erekcyjnego dla uniwersytetu lwowskiego. Dyplom ten wydany został przez króla Jana Kazimierza d. 20 stycznia 1661 r. w Krakowie. Czynią się z tego powodu przygotowania do jubileuszu, który w ciągu b. r. ma się odbyć.

Minister Głąbiński o kolejach.

Wiedeń. Deputacya przedstawicieli austryackich fabryk wagonów zjawiła się wczoraj przed południem u ministra kolei dra Głąbińskiego, aby go powitać. Minister przyjął deputacyę bardzo serdecznie i oświadczył, że bezwarunkowo występować będzie za prowadzeniem kolei na podstawie kupieckiej i że pragnie uczynić, co leży w jego mocy, aby postarano się o równomierne zatrudnienie fabryk wagonów.

Hr. Thun w Pradze.

Praga. Namiestnik hr. Thun wczoraj rano zjawił się w budynku namiestnictwa i objął urzędowanie.

Program powiększenia floty.

Wiedeń. Według doniesienia „Die Zeit“ program budowy floty, jaki będzie przedłożony delegacyom, będzie rozłożony na 6 lat, a nie na 4 lata.

Ludność Bośni i Hercegowiny.

Sarajewo. Według prowizorycznego wyniku spisu ludności, ludność Bośni i Hercegowiny wynosi 1,893.683 osób.

Zachęta do wywłaszczania.

Berlin. Znany profesor uniwersytetu Bernhard, powołany przez cesarza Wilhelma na stanowisko profesora, bez zasięgnięcia opinii kolegium profesorów za broszurę p. t. „Społeczeństwo polskie w państwie pruskiem“, wygłosił wczoraj na zebraniu grupy studentów „Ostmarkvereinu“ wykład o „przesileniu w społeczeństwie polskiem w Prusiech“.

Jego zdaniem, społeczeństwo polskie przebywa teraz przesilenie, które może być korzystne dla Niemców, jeżeli nie nastąpi po raz jedenasty zmiana polityki wobec Polaków. Przesilenie to rozwija się w trzech kierunkach: 1) na polu organizacyi finansowej, 2) na polu partyjno-politycznem, 3) na polu kościelnem. — Jeśli rząd tej sytuacyi nie wyzyska i wstrzyma dalszy rozwój kolonizacyi, „wschodnie kresy“ państwa za 30 lat będą zupełnie polskie (Odczyt ten ma więc na celu nakłonienie rządu pruskiego do wywłaszczania. Przyp. Red.).

Fawaryzowanie komisyi kolonizacyjnej.

Berlin. Parlament niemiecki odrzucił wczoraj wniosek Koła polskiego, ażeby także komisya kolonizacyjna opłacała podatek od niezasłużonego przyrostu wartości. Podczas głosowania nad wnioskiem konserwatystów, aby od podatku tego zwolniono własność członków panujących rodzin, Polacy wyszli z sali.

Przeciwko umowie Poczdamskiej.

Lodyn. Po prasie francuskie występuje teraz przeciw Rosyi prasa angielska, za umową zawartą w Poczdamie. „Daily Graphie“ pisze: Rosya bez wiedzy Anglii zrzekła się wszelkich zobowiązań objętych poprzednią „entente“ z Anglią. Anglia jest teraz w Azyi zupełnie izolowana tak, jak była przed tą „entente“ z Rosyą.

Z francuskiej Izby deputowanych.

Paryż. W dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych dep. Vaillant podniósł konieczność wydania zarządzeń, chroniących kraj przeciw zawleczeniu cholery i prosił rząd o wystąpienie z inicyatywą w celu zwołania międzynarodowej konferencyi sanitarnej dla zorganizowania akcyi zapobiegawczej.

Prezydent ministrów Briand odpowiedział, że zebranie się międzynarodowej konferencyi w sprawie hygieny jest rzeczą postanowioną.

W odpowiedzi na zapytanie w sprawie niepokojów w Szampanii, Briand wskazał na to, że rząd przyznał właścicielom winnic w Szampanii poparcia i zwolnienia od podatków; oszukańcze manipulacye rząd ostro karać będzie, jednakże ogrodnicy winnicowi nie powinni przez sabotaż tracić sympatyi.

Paryż. Izba przyjęła budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. — Fundusz dyspozycyjny przyjęto 369 głosami przeciw 135. Prezydent ministrów Briand postawił przytem kwestyę zaufania. Następnie obradowała Izba nad interpelacyą w sprawie agitacyi ogólnego związku robotniczego. Dep. Lefebvre oświadcza, że jest rzeczą niemożliwą tolerować dłużej związek, którego statuty głoszą organizacyę strajku generalnego i rewolucyę. Prezydent ministrów Briand zauważył, że nie w 30 syndykatach robotniczych, które obejmuje ogólny związek, szukać należy źródła uchwał, powziętych w Paryżu przez kilkunastu agitatorów.

Paryż. Francuska parlamentarna grupa sądu rozjemczego przyjęła zaproszenie takiejże grupy parlamentarnej tureckiej o przybycie w lutym do Konstantynopola.

Koniec strajku.

Madryt. Z Barcelony donoszą: Robotnicy węglowi postanowili podjąć w poniedziałek pracę. Tem samem zakończył się strajk wywołany poczuciem solidarności.

Zatarg z admirałem.

Madryt. Rząd usunął z posady admirała Lapuente z powodu drażliwego listu, jaki wysłał do ministra wojny. Admirał wobec prezydenta ministrów Canalejasa zaprzeczył, jakoby był autorem tego listu, jednakże wobec jednego z korespondentów dziennikarskich przyznał, że taki list istnieje.

Nowy dar Carnagiego.

Waszyngton. Carnagie ofiarował dalszych 10 milionów dolarów na „Instytut Carnagiego“, na który dotąd ofiarował już razem 25 milionów dolarów.

Wiec nauczycielstwa krakowskiego.

Kraków, 20 stycznia.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Towarzystwa demokratycznego zgromadzenie nauczycielstwa krakowskiego, zwołane przez „Ognisko nauczycielskie“, przy udziale przeszło 150 osób, wśród których zauważyliśmy posła dra Bandrowskiego, inspektorów Łopuszańskiego i Udziele z Podgórza i kilku radnych miejskich. Prezydent Leo nadesłał list z usprawiedliwieniem swej nieobecności, tak samo inspektor Dobrzański.

Zebranie zagaił przewodniczący „Ogniska“ p. Michalski, witając licznie zebranych gości, oraz zaproszonego na wiec delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej r. Konopińskiego i członków sekcyi szkolnej Rady miejskiej.

Przewodniczącym wiecu wybrano następnie r. prof. Wasunga, a sekretarzem p. Antoniego Kłosińskiego, poczem p. Stanisław Michalski wygłosił referat na temat: „Sprawozdanie delegata do Rady szkolnej krajowej r. Konopińskiego za trzechletni okres swej działalności“.

Mowca streścił w długim wywodzie dziewięć rozdziałów wspomianego sprawozdania, komentując je odpowiedniemi uwagami, przyczem zaznaczył, że w tem sprawozdaniu poglądy i postulaty całego nauczycielstwa znalazły odpowiedni wyraz. W dalszym ciągu odczytał referent dosłownie ustęp sprawozdania, omawiający sprawy szkolnictwa ludowego w Wielkim Krakowie, a wkońcu zgłosił następującą rezolucyę:

„Nauczycielstwo krakowskie, zebrane w dniu 20 stycznia w sali Towarzystwa demokratycznego, uchwala złożyć p. Konopińskiemu serdeczne podziękowanie za poruszenie w jego sprawozdaniu z działalności delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej tylu i tak żywotnych spraw, odnoszących się do szkolnictwa ludowego.

„Zgromadzenie wyraża życzenie, aby r. Konopiński nadal zajmował stanowisko delegata do Rady szk. kraj.“.

Nad tym referatem wywiązała się ożywiona dyskusya, w której najprzód zabrał głos r. Nowak. Podniósł on błędy w dotychczasowym autonomicznym ustroju Rady szkolnej krajowej, na czem cierpi oświata a tem samem i kraj cały. Tego rodzaju gospodarka sprawia, że szkolnictwo nasze cofa się, zamiast się ustawicznie rozwijać. Mowca poruszył następnie sprawę upaństwowienia szkół, względnie domagania się od rządu łożenia na nie funduszów, choćby w wysokości 50 prc. ogólnych kosztów.

P. Danziger wskazuje na brak zastosowania przymusu szkolnego zwłaszcza wśród ludności żydowskiej; dalej omawia sprawę utworzenia zakładów poprawczych dla małoletnich przestępców, a także i zakładów wychowawczych dla matołków.

P. Orszulski zaznaczył, że nauczycielstwo uważa r. Konopińskiego za swego delegata. Dalej domagał się rewizyi podręczników szkolnych w duchu narodowym.

P. Robak podniósł sprawę załatwiania spraw osobistych nauczycielstwa i domagał się w tym kierunku oddzielenia tych spraw od innych, które należałoby poruczyć specyalnym dyscyplinarnym komisyom, złożonym także z przedstawicieli nauczycielstwa, podobnie jak to się dzieje na Bukowinie. Dalej podniósł mowca również sprawę podręczników szkolnych, które znów należy oddać specyalnej komisyi fachowej, utworzonej w Radzie szkolnej kraj., a w końcu omawia stosunki, panujące w szkołach w gminach przyłączonych.

P. Wohlmuth jest także za zreformowaniem Rady szkolnej kraj., dalej porusza sprawę regulacyi płac, stosownie do oddawna stawianych przez nauczycieli postulatów, a wreszcie szeroko omawia kwestyę żydowską w szkolnictwie galicyjskiem, zwłaszcza zaś sprawę szkół fundacyi bar. Hirscha, które nie stoją na wysokości swego zadania w kierunku wychowywania młodego pokolenia w duchu narodowym.

Wreszcie p. Szajdzicka wyraziła w imieniu nauczycielek r. Konopińskiemu szczerą sympatyę i podziękowanie za niestrudzone popieranie interesów nauczycielstwa. Zabierali jeszcze głos pp. Danziger w kwestyi sprostowania i dyr. Dreziński, który się żalił na postępowanie Rady szkolnej kraj. co do pomijania uchwał konferencyj nauczycielskich.

Red. Konopiński, powitany przeciągłemi oklaskami, podziękował za życzliwe przyjęcie, z jakiem „Sprawozdanie“ jego spotkało się w zgromadzeniu, i wyjaśnił na wstępie, że korzystając z zaproszenia wydziału „Ogniska“, staje jako były delegat Rady miejskiej krakowskiej do Rady szkolnej krajowej, gdyż mandat jego, automatycznie niejako, wygasł z dniem 31 grudnia z. r. Mimo to jako autor „Sprawozdania“ i członek sekcyi szkolnej Rady miejskiej, chętnie głos zabierze w poruszonych tutaj sprawach i zawsze służyć będzie nauczycielstwu na jego zebraniach swoją obecnością, gdy z tem życzeniem się spotka.

Więc co do kwestyi reorganizacyi Rady szkolnej, to podzielając z kilku stron wyrażone poglądy, zgodne z jego sądem w „Sprawozdaniu“ wyrażonym, zauważyć mowca musi, że załatwienie sprawy należy do Sejmu, gdzie, obecny na tem zebraniu referent sejmowej komisyi szkolnej, przedłożył ją w konkretnej, ustawodawczej formie. Oby tylko Sejm nową ustawę statutową uchwalił.

Wyrażone tu żądanie, aby rząd ponosił połowę kosztów na utrzymanie szkół ludowych, sięga w zakres polityki Sejmu i w zakres programu polityki Koła polskiego w Wiedniu. W zasadzie rzeczą jest pożądaną, aby rząd partycypował w wydatkach na szkolnictwo ludowe, ale pod warunkiem, że ani autonomia nasza szkolna, ani kompetencya Sejmu nie dozna przez to uszczerbku. Właściwie kwestya ta łączy się z kwestyą sanacyi finansów krajowych, której domagają wszystkie Sejmy krajowe w państwie. Załatwienie tej kwestyi, w myśl żądań kraju, pozwoliłoby także na lepsze dotowanie szkół i nauczycieli. Mowca zawsze był zdania, że nauczycielowi należy zapewnić byt materyalny, jeżeli żąda się od niego spełnienia trudnych zadań oświatowych.

Mowca z przyjemnością i uznaniem spotyka się z żądaniem zaostrzenia przymusu szkolnego dla ludności żydowskiej w miastach. Na jakiejkolwiek drodze żądanie to dojdzie do wiadomości Rady szkolnej kraj., spotka się tam z pewnością z chętnem przyjęciem. — Zresztą w sprawach ludności żydowskiej w zakresie szkolnictwa, zwłaszcza o ile one mają także wyznaniowy charakter, ma zastrzeżony głos bardzo światły, gorliwy i szacowny członek Rady szkolnej, jako przedstawiciel Żydów do jej składu powołany.

W sprawach zakładów poprawczych i szkół dla matołków, sprawach, nie obcych zresztą Radzie szk. kr., inicyatywa wychodzić powinna ze społeczeństwa, względnie z Sejmu. Rada szkolna krajowa z pewnością powita ją bardzo życzliwie.

Mowca dawał następnie wyczerpujące wyjaśnienia w sprawie podręczników szkolnych, nominacyj nauczycielskich, spraw dyscyplinarnych i wykonywania uchwał konferencyj nauczycielskich, powołując się na opinię swoją, w „Sprawozdaniu“ swojem wyrażoną.

Następnie przewodniczący r. Wasung poddał pod głosowanie zgłoszoną przez referenta rezolucyę, którą zgromadzenie wśród oklasków jednogłośnie uchwaliło.

Na tem przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Z sali odczytowej.

Przed bardzo licznem audytoryum wygłosił wczoraj w Coll. Novum prof. Straszewski swój odczyt o filozofii Mickiewicza, który jako traktujący o mało znanej stronie twórczości największego naszego geniusza poetyckiego był bardzo zajmujący.

Prelegent rozpoczął od charakterystyki działalności i poglądów Mickiewicza, jako założyciela stow. „Filomatów“ w Wilnie w r. 1817. W tej epoce działały na młodzieńczy jeszcze jego umysł kolejno wpływy filozofii niemieckiej, mistycyzmu Swedenborga i poglądów Rousseau'a; przeważał jednak wpływ ogólny „wieku oświecenia“, który dawał przewagę rozumowi nad uczuciem, co u Mickiewicza obdarzonego umysłem jasnym, przenikliwym, logicznym było poniekąd naturalnem. Rychło jednak następuje romantyczna reakcya uczucia, znajdująca wyraz w wielu utworach poetyckich, najdobitniejszą charakterystykę, mająca w powiedzeniu: „chcąc mnie sądzić, nie, ze mną trzeba być lecz we mnie“. W ogólności zaś całą tę epokę w życiu Mickiewicza i jego poglądzie na świat charakteryzuje prelegent jako prometeizm indywidualistyczny, świetnie odzwierciedlony w „Farysie“.

Aresztowanie, więzienie, wygnanie, później wyjazd za granicę i poznanie się tam z wybitnym myślicielem chrześcijańsko-demokratycznym Lamennais — sprowadziły przełom w poglądach Mickiewicza: daleko większe w nim miejsce zaczął zajmować problem społeczny. Była to zresztą epoka, kiedy wiele wybitnych umysłów i geniuszów Europy zwróciło się ku kwestyom społecznym: poświęca im swe ostatnie utwory Goethe, pierwsze, młodzieńcze jeszcze Wiktor Hugo, zaczyna gruntować swój światopogląd głośny później Comte, na miejsce filozofii Kanta z jego krytyką rozumu jednostkowego przychodzi historyozofia Hegla, usiłująca dać fenomenologię ducha zbiorowego ludzkości. Mickiewicz jednak, wierny sobie, choć przechodzi od indywidualizmu do zbiorowości, szuka kryteryum nie rozumu powszechnego, lecz uczucia powszechnego i zbiorowego. Z tej epoki datuje się „Improwizacya“ z „Dziadów“, dopełniona wizyą ks. Piotra. Głębokością wszechogarniającą poruszonych w niej zagadnień i siłą, z jaką je porusza, prelegent sądzi ją być równą dwom największym dziełom literatury wszechludzkiej — „Księgom Hioba“ w Starym testamencie i „Prometeuszowi skowanemu“ Ajschylosa. Stawiając tosamo kosmiczne zagadnienie, jak pogodzić istniejące w tak wielu i w tak strasznych formach zło z odwiecznym porządkiem wszechświata i z myślą jego — Bogiem — Mickiewicz inną daje na nie odpowiedź: Hiob znajduje je w ukorzeniu myśli przed Bogiem, który wie, co i dlaczego robi, — Prometeusz Ajschylosa wie i zrozumie wszystko, ale ta wiedza jego jest bezsilna (dopełnia ją Herakles, wyzwalający czyn). Mickiewicz odpowiedź znajduje w świadomości, że zło jest konieczne, aby powstać mogła zwycięska i wyzwalająca ofiara i poświęcenia, które są sensem świata.

Od tej koncepcyi ofiary indywidualnej prowadzi Mickiewicza droga do koncepcyi ofiary zbiorowej — społeczeństwa i narodu, której wcielenie w dziejach świata widzi on w idei posłannictwa mesyanicznego Polski, a wyraża ją w „Księgach Narodu“ i „Pielgrzymstwa Polskiego“. Polska — ta odwieczna kolebka wolności, przeciwstawienie tyrańskiej Europy, którą „zepsuli królowie“ — ofiaruje się i poświęci za swe ideały wolności, aby wyzwolić świat i ludzkość.

Wreszcie syntezę ideologii indywidualizmu i zbiorowości widzi prelegent u Mickiewicza w epoce jego nawrócenia na Towianizm. Jego trwałe przeświadczenie o konieczności wytwarzania przedewszystkiem wartości wewnętrznych w celu odrodzenia znajduje tu wyraz w idei "konieczności odrodzenia wewnętrznego Polski, jako środka odrodzenia, powrót do indywidualizmu cechuje jednak wiara w potęgę jednostki nie pierwszej lepszej, będącej niejako wyrazem syntezy ducha zbiorowego — czekanie na wieść bohatera. A takim bohaterem — reprezentantem ludzkości, jakby powiedział Emerson — był sam Mickiewicz, geniusz na miarę nadludzką, którego arcydziełem największem był — jego własny żywot.

Kronika.

Kraków, sobota 21 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Agnieszki panny męcz.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 29, zachód o godz. 4 m. 13; długość dnia godzin 8 min. 43.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Wolny związek".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Krowoderskie zuchy".

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza: w sali Muzeum techn.-przemysłowego o godz. 6 wieczorem: Dr Bolesław Limanowski „Przed powstaniem styczniowem".

Odczyt w Kółku archeologicznem: Kazimierz Pluciński: „Rzymski dramat satyrowy w świetle malowideł teatralnych w Pompei".

Konferencya w sprawie nauki rysunków w II szkole realnej o godz. 6 wieczorem.

Walne zgromadzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych w sali uniwersytetu Jagiell. o godzinie 6 wieczorem.

Szopka krakowska „Zielonego Balonika" w Jamie Michalikowej o godz. 9 wieczór.

Zabawa taneczna w Resursie urzędniczej o godz. 9 wieczór.

Wieczór taneczny w Klubie prawników i Kole artystyczno-literackiem o godz. 9 wieczór.

Kulig do Skawiny Związku pomocy dla więźniów politycznych. Wyjazd o godz. 6 wieczorem.

Wieczór muzykalno-wokalny w Dębnikach o godzinie 8 wieczorem.

Pogadanka w Polskim Związku niewiast katolickich o godz. 4 po południu.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Kupiec wenecki"; wieczór: „Rozwódka".

Odwilż i słota zawitała niestety do nas jeszcze także do strefy Tatr i Karpat. I tak donoszą nam z Makowa, że tam pada deszcz i że stopniały śniegi, wskutek czego zapowiedziane wycieczki narciarskie zostały odwołane.

Licytacya pałacu Spiskiego odbędzie się dnia 14 marca b. r. w sali II sądu powiatowego cywilnego przy ul. św. Jana o godz. 9 przed południem.

Na rzecz Rad opiekuńczych. Otrzymujemy następującą odezwę:

W dniu 5 lutego b. r. odbędzie się w Krakowie fantowa loterya spożywcza, z której dochód przeznaczony jest na wychowanie ubogich sierót i opuszczonych dzieci, będących pod opieką Rad opiekuńczych, krakowskiej i podgórskiej. W celu urządzenia tej loteryi, podpisany komitet potrzebuje znacznej ilości fantów w postaci artykułów spożywczych, jako to: dziczyzny, drobiu, wędlin, pieczywa, owoców, przetworów z nabiału lub owoców i t. p.

Zadanie Rad opiekuńczych jest bardzo doniosłe, gdyż ma na celu zapobieżenie zgubnym skutkom, jakie pociąga za sobą zaniedbanie wychowania ubogiej dziatwy. Proletaryat miejski, mający swe źródło w nędzy, wytworzył bardzo liczny zastęp dziatwy bezdomnej, opuszczonej i zaniedbanej, którą brak wychowania i próżniactwo spycha w otchłań występku i zbrodni. Rada opiekuńcza, starając się o moralne wychowanie ubogich dzieci, dąży do uchronienia ich od tego niebezpieczeństwa.

Podpisany komitet pragnie przyjść jej z pomocą do spełnienia tego zadania przez dostarczenie środków, potrzebnych na pokrycie kosztów wychowania zaniedbanej dziatwy. — W tym celu potrzebuje współdziałania ogółu społeczeństwa. Nie wątpimy, że zamiary nasze ze względu na ich doniosłość znajdą poparcie u szanownych współobywateli i współobywatelek.

Dary w fantach lub w gotówce, przeznaczone na cele loteryi, prosimy przesyłać pod adresem przewodniczącej komitetu Gabryelowej Wędrychowskiej w Krakowie przy ulicy Studenckiej l. 21, lub wymienionych poniżej pań komitetowych.

Gabryelowa Wędrychowska, Michałowa Chylińska, Janowa Federowiczowa, Marya Hupkowa, Augustowa Porębska, Włodzimierzowa Szołayska, Mieczysławowa Szybalska.

Rocznica styczniowa. W Czytelni dla kobiet im. Słowackiego odbędzie się 23 b. m. wieczorek styczniowy. Początek o 7 wieczorem. Goście mile widziani.

Podróż Nansena do bieguna północnego. — Pod powyższym tytułem odbędzie się w niedzielę dnia 22 stycznia staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego" wykład dla młodzieży, ilustrowany licznymi obrazami świetlnymi. Prelegent p. T. Piotrowski. Wykład odbędzie się w sali muzeum techniczno-przem. przy ul. Franciszkańskiej l. 4. punktualnie o godz. 3 po południu. Wstęp 10 halerzy.

Uczta pożegnalna w Klubie pocztowym. W ubiegły poniedziałek żegnali w sali Klubu pocztowego, urzędnicy tegoż instytutu zasłużonego i sympatycznego kolegę, starszego oficyała pocztowego p. Franciszka Janka, który po 40-letniej służbie przeszedł na emeryturę. Oprócz kolegów i koleżanek w liczbie 120 osób, wzięli udział w uczcie pożegnalnej naczelnik inspekt. pocztowego radca dworu Biliński, radca rządu Dawidowski, starszy komisarz budownictwa Datczyński, komisarz Stolfa, wicedyrektor urzędu pocztowego Nikodemowicz i inni. Radca dworu Biliński sławił w toaście jubilata jako wzorowego ojca rodziny, obywatela, urzędnika i kolegę. Dalej przemawiali p. Dutczyński, imieniem koleżanek p. Habicht, a imieniem kolegów starszy kontroler pocztowy Knycz. Wręczeniem upominków zakończono po północy zebranie, którego ciepły i serdeczny nastrój pozostawił u obecnych jak najmilsze wspomnienie.

Bal na walkę z gruźlicą. We czwartek odbyło się w mieszkaniu p. prezydentowej Leowej posiedzenie, na którem ukonstytuował się komitet pań urządzający 21 lutego w sali starego teatru wielki bal na dochód krakowskiego Koła Towarzystwa walki z gruźlicą.

Z Tow. „Esperanto". W najbliższych dniach rozpoczną się w Tow. „Esperanto", ul. Floryańska 39, II p., dalsze kursa języka Esperanto, na które zapisywać się można codziennie między godz. 6—8 wieczorem. Kursa wyższe odbywają się jak dawniej dwa razy tygodniowo. Wkrótce rozpocznie się także kurs stenografii esperanckiej według systemu Cabelsbergera.

Wypadek posła Kędziora. Z Wiednia donoszą nam: Pos. Kędzior, bawiący w Wiedniu od kilku dni, wyskakując onegdaj z tramwaju, zwichnął sobie rękę. Po założeniu mu opatrunku wyjechał wczoraj do Lwowa.

Katastrofa w kopalni. Z Sosnowca donoszą, że w kopalni „Kormoń", położonej na pograniczu śląskiem między Sosnowcem a Granicą, wybuchł na drugim poziomie w części zupełnie wyeksploatowanej nagle pożar. Gdy dym przedostał się stamtąd do części drugiej, gdzie pracowali górnicy w liczbie pazeszło 400, powstał wśród nich popłoch. Górnicy porzucali kilofy, czapki, ubrania, byleby tylko znaleść się jaknajspieszniej na powierzchni ziemi. W czasie windowania ludzi zajęto się tłumieniem pożaru, czego dokonano przedewszystkiem przez zmianę wentylacyi. Prócz tego zamknięto wszystkie wyloty miejsca, ogniem ogarniętego.

Podczas akcyi ratunkowej odgrywały się straszne sceny, zwłaszcza wśród tłumu przybyłych na miejsce katastrofy sodziu górników. Mimo szybkiej pomocy, pożar pochłonął cztery ofiary w ludziach, których dym udusił.

„Latające kamienie". Pisma węgierskie zajmują się od dni kilku niezwykłem zjawiskiem, jakie podobno obserwowano w pewnej małej wiosce Węgier południowych, Körösbanya. Przedmiotem ogólnego podziwu jest tam pewna młoda Rumunka, a powodem tego, rzekomo stwierdzony, przez naocznych świadków w osobach sędziego i miejscowej nauczycielki — fakt, że gdziekolwiek się ta dziewczyna pojawi, padają na nią „z nieba" kamienie i polana drew, nie kalecząc jej wcale. Charakterystycznem w tej całej „cudownej" aferze jest oświadczenie protestanckiego pastora, niejakiego Wiktora Benko, iż cała wiedza ludzka jest bezsilną wobec rozwiązania tej zagadki (?); dziewczynę zaś trzeba jak najprędzej odesłać do Szwajcaryi, gdzie przebywa człowiek, wypędzający złe duchy z ludzi, który jedynie może młodą Rumunkę skutecznie uleczyć.

I podobne rzeczy zdarzają się jeszcze w 1911 r.

Konferencya przeciwko śpiączce. Rząd angielski zwołał konferencyę, która ma się zająć sprawą zwalczania choroby śpiączki.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" donosi: Cesarz zatwierdził wybór Stanisława Jędrzejowicza na prezesa i dra Włodzimierza Pilińskiego na wiceprezesa Rady powiatowej w Rzeszowie. — „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował docenta Zygmunta Ciechanowskiego nadzwyczajnym profesorem teoryi i konstrukcyi pomp i motorów wodnych na technice we Lwowie.

„KAWAŁ" z REMBRANDTEM

przez

René Maizeroy.

— Oto on właśnie! — oznajmił Andrzej Rouvray.

— Taki brzydki człowiek na tle tak pięknego zachodu słońca! — westchnęła pani de Saint-Eugran.

Stary jegomość z popielatym parasolem zawieszonym na ręku ciężkiemi krokami stąpał po moście, jak wół, wprzągnięty w jarzmo.

Szerokie bary z wystającemi łopatkami i siny kark zdawały się wchłaniać światło, spływające z nieba na wodę.

Za tłustym jegomością biegły dwa psy ogromne, ponure, jakby nadąsane. Odwrócił się, aby je przywołać do nogi.

Ujrzeliśmy szarą twarz, oczy wąziutkie, jak szparki, zacięte usta, potrójny podbródek, nos haczykowaty i odstające uszy.

— Pan Bóg stwarzając tego człowieka istotnie poskąpił — rzekł Stefan Lestardes.

— Pan zna to stworzenie? — spytała pani Saint-Eugran, przyglądając się przez szkła ohydnemu jegomości.

— Tak, pani, znam z widzenia i z reputacyi — odparł Rouvray.

— Jakaż to reputacya?

— Najgorsza.

— A jak się to indywiduum nazywa?

— Dawid Biberich.

— Maczał ręce w oszustwach?

— Nic innego nie robił przez całe życie. Ma też podobno z pół tuzina milionów.

— Czem handluje?

— Obrazami — autentycznemi i podrabianemi.

— Gdzie?

— W New Yorku i w Chicago. Jeżeli to panią zabawi, mogę opowiedzieć jeden z jego „kawałów" — najlepszy.

— Słucham z ciekawością.

— Jest to „kawał" z Rembrandtem. Owo „stworzenie", jak pani powiada, obstalowało za pół darmo u artysty głodomora przepyszną kopię jakiegoś „wnętrza" flamandzkiego. Wsadzono obraz do gorącego pieca, aby farby popękały, płótno zczerniało i nabrało patyny. Nie dość na tem. Biberich pokrył werniksem podpis słynnego mistrza i na tej powłoce w miejscu bardzo widocznem nabazgrał podpis byle jaki: Durand, Dupont, czy też Duval.

— Nie rozumiem.

— Zaraz pani zrozumie. Oszust przepływa ocean ze swoim zwykłym plonem — starych i nowych obrazów. Płaci na komorze parę dolarów cła za płótno, na którem widnieje podpis nieznany... Upływa tydzień. Poborca otrzymuje list bezimienny:

„Szanowny panie — piszą mu — dałeś się pan wywieść w pole przez tego łotra, Dawida Bibericha.. Zajrzyj pan, którego dnia do jego galeryi.. Oczyść nieznacznie lewy róg obrazu, przedstawiającego żonę ławnika Jana Velden, zetrzyj podpis, dany umyślnie dla zamydlenia oczu, a przekonasz się pan, że czelny oszust zadrwił z pana i przemycił za jakiegoś dolara autentycznego Rembrandta, godnego galeryi monarchy lub miliardera. Mądrej głowie dość na słowie. Pozdrowienia!"

— Domyślam się reszty — przerwała pani Saint-Eugran ze śmiechem.

— Niechże się pani ze mną tym domysłem podzieli.

— Naiwny celnik uwierzył, nie przypuszczając, że autorem anonimu jest sam Biberich. Wpadł w zastawione sidła.

— Nie inaczej.

— Po otrzymaniu listu, przeklinał wtrącalskich, którzy lubują się w zakłócaniu spokoju porządnym ludziom, wyręczając zwierzchność w stwarzaniu obowiązków dodatkowych. Jakkolwiekbądź co tchu poleciał do mniemanego przemytnika... zrobił awanturę, w jego obecności zeskrobał wierzchnią warstwę pokostu i stwierdził wiarogodność denuncyacyi. Stąd — proces. Podrabiacz starych Rembrandtów postarał się, aby sprawa nabrała jaknajwiększego rozgłosu... Na poczekaniu tworzy się legenda: nieznane arcydzieło zostało odgrzebane w Utrechcie, w domu ze spróchniałemi okiennicami i malutkiemi oknami, w których stoją tulipany. Biberich musiał zapłacić olbrzymią karę.

Naturalnie o tem wszystkiem donoszą dzienniki.

Nazajutrz po wyroku rozpoczyna się procesya — zbiegają się — królowie nafciani, stalowi, mosiężni, bawełniani, kolejowi i tym podobni i t. p. Staczają między sobą istne turnieje o to nieznane arcydzieło, całemi garściami sypią Biberichowi złoto, banknoty, obligi. Każdy z nich marzy o zawieszeniu grubej brzydkiej imć pani Van Velden pomiędzy boskim Velaquezem i uroczym Greuzem... Czy źle zgaduję? Czy nie takie rozwiązanie — epilog tej farsy?

— Nie inny, droga pani. Można to opisać w noweli i zatytułować: „Walka z kapitałem". A niech pani nie myśli, że to ostatni „kawał" tego łotra. Jest niewyczerpany w pomysłach. Znowu coś obmyśli. Ha! trudno! Trzeba żyć, trzeba się bawić... Dostarczycielki — zabaw każą sobie płacić coraz drożej... A ludzie tacy poczciwi, dadzą się zawsze wziąć na „kawał" — byle dobry.

Biberich zatrzymał się na moście, końcem parasola na wilgotnym piasku rysował jakieś koła, jakieś zygzaki.

— Niech pani patrzy, wprawia sobie rękę — szepnął Lestrades do mojej towarzyszki.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 20 stycznia.

HOTEL KRAKOWSKI. Roman Gorayski z Grunewaldu, Rudolf Sachse z Wiednia, dr Stanisław Dziedzikowski, Kazimierz Piotrowicz z Warszawy, Jan Kanty Zieliński z Zakopanego, X. Antoni Boysiewicz ze Lwowa, Józef Deszyński z Miechowa, Józef Rampel z Pragi, Antoni Schütz z Białej Wielkiej (Król. Pol.), Stefan Sożański z Sożań, Moryc Adler z Wiednia, Mikołaj Rydel z żoną z Niziny, Mens Bougatz, Karol Rubam, Konrad Möller z Bielska, dr Emil Mrdaczek z Białej, Mieczysław Chodzyński z Orłowa (Król. Pol.), Józef Gaube, Władysław Kulczycki ze Lwowa, Franciszek Fiedler z Ołomuńca, Jan Deptuch z Zakopanego, Franciszek Niepokój z Krosna, Irena Januszewska z Berlina, Zdzisław Jaroszeński z żoną z Warszawy, Karol Gawroński z Częstochowy, Józef Godyń z Katowic, Helena Bużeńska z Bochni, Jakób Kuczak z Poznania, Stefan Grzybowski z żoną z Warszawy.

HOTEL NARODOWY, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje od 2 koron zwyż, salka na zebrania towarzyskie, korytarze ogrzane): Jan Maryan Maniecki ze Zczawnicy, Marya Wierzbicka z rodzina z Lublina, Ignacy Rembilans z Nowego Sącza, Pawłowie Rakowscy z Brzoźnicy, X. Lewicki z Częstochowy, X. Michał Porębski z Jazłowca, Antoniowie Czajkowscy z Warszawy, bar. Józef Neugarten z Przemyśla, Bolesław Szarkowski z Białej, dr Wiktor Sklenarski ze Śnieciny (Król. Pol.), Marya Zanowska z Kalisza, Bolesław Targowski z Tokarni, Władysława Wasilewska z Warszawy.

HOTEL SASKI: Włod. Kryński z Warszawy, A. Wekler ze Lwowa, hr. St. Poniński z Rosyi, K. Bogdański-Osmolski z Osmolic, W. Momidłowski, R. Urbanik z Tarnobrzega, J. Fleck, F. Schmidt z Wiednia, M. Sroczyński, J. Sroczyński, K. Callmann z Borysławia, hr. M. Żółtowska z Jarogniewic, D. Palelogo z Tryestu, Wł. Płocki, hr. Starzyńska z Galicyi, J. Mehrer z Wiednia, E. Homolacs z Boratyna.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 stycznia. Losy: a) procent.: **Austryackie zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro.** 297·25. **Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r. 1889 3-pro.** 292·—. **Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro.** 304·—. **Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro.** 254·75. **Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro.** 132·—. b) **bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr.** 38·—. **Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr.** 533·—. **Clary 40 złr. m. k.** 205·—. **Pożyczka m. insbruka 20 złr.** 109·—. **Losy m. Krakowa 20 zł.** 9.·—. **Pożyczka m. Lublany 20 złr.** —·—. **Palffy 40 złr.** 250·—. **Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr.** 9.·50. **Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr.** 60·—. **Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr.** 66·—. **Salma 40 złr. m.** 265·—. **Pożyczka Salcburga 20 złr.** 261·—. **Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr.** 261·50. **Tureckie oblig. prom. kolei pro.** —·—. **Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku** 553·—.

Wiedeń, 20 stycznia. **Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.)**
Akcye: Austr. Zakł. kred. 67. —, węg. Zakł. kred. 869 50, Anglobanku 325 25, Unionbanku 639 25, Länderbanku 536 50, Bankverein 564 25, Bodencredit 13 58, Galic. Banku hipotecznego 683 —, Kolei państwowych 749 —, kolei południowej 116 75, kolei północnej 51 65, kolei Czerniowieckiej — —, Alpiny 764 —, Rima Muranyi 668 25, Praskiego Tow. żelaznego 25 91, Fabryki broni 746 —, Akcye tureckie tyt. 382 50, Gal. akc. Tow. kop. n. 800 50, Obl. węg. indemniz. — —, Renta majowa 93 10, Austr. renta koron. 93 —, Węgier. renta koron. 92 —, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 92 75 9%, Listy Banku hip. 93 .5, — 4½% Listy Banku hip. 99 35, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 94 —, 4½% Listy Banku kraj. 99 50, 4% Gal. Obl. propin. 98 60, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 65, 4% Pożyczki m. Lwowa 92 65, Losy tureckie 262 —, Marki 117 30, Ruble 254 —, Rosyj. pożyczka 104 05, Akcye praskiego banku kredyt. — —, 4% pożyczka m. Krakowa 93 —, Galicyjski bank kredytowy ziemski 4½% 99 10.
Usposobienie: rezerwowane.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski